

# Lech Krzyżanowski

---

"Ochrona zabytków w Polsce.  
Geneza, organizacja, prawo", Jan  
Pruszyński, Warszawa 1989 :  
[recenzja]

---

Ochrona Zabytków 43/3 (170), 171-172

---

1990

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

**Unger Achim i Unger Wibke, Holzkonserverung — Schutz und Festigung von Kulturgut aus Holz.** Fachbuchverlag 1988, ss. 220, 47 ilustr., 13 tab. 1081 poz. lit. (*Konserwacja drewna — ochrona i wzmacnianie zabytków z drewna*)

Książka poświęcona jest szeroko pojętej problematyce ochrony zabytków drewnianych.

Autorzy podzielili książkę na 14 rozdziałów. W trzech pierwszych rozdziałach o charakterze ogólnym przedstawili następujące zagadnienia: historia konserwacji, budowa drewna, właściwości fizyczne i mechaniczne drewna. W rozdziałach tych wypuklili różnice pomiędzy właściwościami drewna historycznego i obecnie stosowanego w budownictwie. W następnych trzech rozdziałach opisali zachowanie drewna wobec wybranych metali i ich związków, wody, substancji chemicznych, szkodników biotycznych oraz zjawisk fizycznych takich jak: ciepło, światło, dźwięk itp.

Wnioski z ostatniego z wymienionych rozdziałów posłużyły w rozdziale ósmym do omówienia stosowania metod fizycznych w zwalczaniu szkodników drewna.

Rozdział siódmy pt. *Środki ochrony drewna* wydaje się jedną z cenniejszych części książki, ponieważ bardzo szeroko omówiono w nim stosowane na świecie środki ochrony do drewna suchego i mokrego. Opisując kolejne substancje autorzy wskazali przede wszystkim na ich zalety i wady, a ponadto poświęcili wiele uwagi ich właściwości fizycznych i stosowanym rozpuszczalnikom oraz szkodliwości dla zdrowia człowieka. Przedstawili również historię powstania danego środka, jego doskonalenie oraz znaczenia środków roślinnych i najnowsze związki chemiczne.

Rozdział dziewiąty autorzy poświęcili metodom zwalczania owadów niszczących drewno.

Do najobszerniej potraktowanej części książki należy rozdział dziesiąty, w którym autorzy przedstawili bardzo szczegółowo środki służące do wzmacniania drewna. W rozdziale tym omówiono zarówno substancje naturalne, takie jak: oleje, balsamy, woski, cukier itp., oraz obecnie stosowane w szerokim zakresie liczne tworzywa sztuczne. Ponadto poświęcili wiele miejsca przedstawieniu efektów ich zastosowania przy pracach konserwatorskich.

Ostatnie cztery rozdziały książki autorzy poświęcili głównie metodom nasycania i utwardzania drewna, specjalnym metodom konserwacji polegającym na gazowaniu i wymrażaniu oraz metodzie analizy chemicznej pozwalającej na stwierdzenie obecności w drewnie środków ochrony i wzmacniających jego strukturę. Obszerny wykaz literatury oraz wykaz środków i metod stosowanych w konserwacji powoduje, że omawiana pozycja jest nieocenioną pomocą przy wyborze odpowiedniego środka i metody jego zastosowania.

Ponadto historyczne ujęcie rozwoju poszczególnych metod i powstawania środków stosowanych do konserwacji, szczególnie obecnie rzadko używanych, pozwala uniknąć błędów i wykonywania powtórnych doświadczeń.

Książka ta powinna stanowić podstawową lekturę nie tylko praktyków-konserwatorów, lecz również tych wszystkich, którzy interesują się i zajmują ochroną, nasycaniem i wzmacnianiem drewna.

Ewa Dobrowolska

Jan Pruszyński, *Ochrona zabytków w Polsce. Geneza, organizacja, prawo.* Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1989, 376 s.

„Pisanie książek na tematy nierozstrzygnięte zależy od wielu czynników — potrzeb, predyspozycji, zainteresowań, a często

wzorców” — tymi słowami zaczyna się *Wstęp*, po inwokacjach Jana Matejki i Stefana kardynała Wyszyńskiego. Autor wspomina prof. Cezarego Berezowskiego, który skierował zainteresowania młodego prawnika ku ochronie zabytków.

Obecnie Jan Pruszyński należy do wybitnych współczesnych prawników w dziedzinie ochrony zabytków. W prezentowanej książce przedstawia swoją ocenę analizowanych zjawisk, popartą zadziwiająco szeroko rozbudowanym aparatem naukowym. Rozbudowane przepisy to nie tylko przegląd obszernej, niejednokrotnie zapomnianej już literatury, to także wyniki kwerend archiwalnych, których przed nim nikt w takim stopniu nie przeprowadził (dotyczy to głównie okresu po 1918 r.). Nie byłby Pruszyński sobą, gdyby w tymże wstępie nie odosił, że „...ferowanie przez autora wyroków (...) nie byłoby słuszne”. I ma rację. Ale jedno zdanie wcześniej nie bez słuszności stwierdza: „*Ochrona zabytków*” (...) *posiukuje się argumentami często już dziś przestarzałymi*”.

Książka Jana Pruszyńskiego jest pisana „z pazurem”, zaangażowaniem wynikającym nie tylko z wiedzy autora, ale i niepokojem płynącym z refleksji nad przedmiotem swego studium i realiami bytowania zabytków oraz służby konserwatorskiej. Nie będąc uwikłany w kontrowersje środowiskowe, choć jakże bliski znacznemu gronu praktyków i ochrony i konserwacji zabytków, wsparty aparatem naukowym i umiejętnością wyważonego formowania sądów, w podstawowych kwestiach wypowiedział się jaśniej, a i trafniej niż to uczyniło wielu luminarzy ochrony i konserwacji zabytków czy muzealnictwa.

Nie sposób w pełni zgodzić się z myślą zawartą w pierwszym zdaniu *Wstępu* zaczynającym również niniejszą recenzję. Autor sugeruje bowiem, że ochrona zabytków jest tematem nie rozstrzygniętym. Tymczasem zarówno w naszym kraju, jak i w wielu innych każde pokolenie formuje swe zadania wedle stanu wiedzy i możliwości — i to nie tylko w zakresie teorii, lecz przede wszystkim praktyki. Nie da się zaprzeczyć, że każda praca konserwatorska, zarówno finezyjne dokonania konserwatora malarstwa, jak i nie zawsze trafne próby pogodzenia projektu konserwatorskiego z niedostatkami materiałów budowlanych, czy ambicjami kolejnego nowego użytkownika w trakcie przedłużających się prac ekipy budowlanej, są rozstrzygnięciami. Jak każdy rodzaj ludzkiej działalności, zwłaszcza w sferze interpretacji humanistycznej, czym ostatecznie jest działalność przy zabytkach, konserwacja powinna być traktowana jako proces stałego rozwoju, choć nie wolny od meandrów. Można zatem w każdym etapie dziełowej odcinać jej dokonania cezurą komentatora i traktować jako *res gestae*. Aż to zresztą czyni świadom o tego, że definitywnych rozstrzygnięć nie ma.

Nie ma potrzeby odnosić się do wszystkich trzech części książki, ani też do czternastu rozdziałów. Jest to zadanie każdego czytelnika, który po nią sięgnie. Jej lektura to obowiązek każdego trudniącego się działalnością w zakresie konserwacji zabytków. Z całym naciskiem użyłem słowa „obowiązek”, bo oto ukazała się praca wyjątkowa, bez przemyślenia której w trakcie spokojnego studiowania, dalsze uprawianie zawodu ochrony dziedzictwa jest brnięciem po omacku w ślepa uliczki. Autor sprzentował nam nie tylko uporządkowany zasób podstawowych faktów i przemyśleń, lecz opatrując w komentarze zachęcił do refleksji. Dodać jeszcze należy, że uczynił to dobrą polszczyzną o jasnym toku wykładu. Zmęczonego czytelnika współczesnych tekstów można zapewnić, że nie będzie musiał się zastanawiać nad tym, co faktycznie autor miał na myśli. Przy tym styl Pruszyńskiego jest lekki, z charakterystycznymi dla niego wtrętami, zachęcający do lektury.

Już pierwsza część — *Podstawowe pojęcia ochrony zabytków* zawiera wiele ważnych konstatacji. Autor uporządkował i częściowo na nowo wyjaśnił niektóre problemy. W szczególności polecam uwadze akapity poświęcone współdziałaniu zasad i założeń konserwatorskich ze sfery prawa. Nie sposób nie zacytować trafnego sądu: „*Błędem byłoby domniemanie, iż całość*

zagadnień ochrony da się uregulować w przepisach prawa ...” (s. 38). W wielu miejscach książki dokonał skutecznej demitologizacji naiwnych poglądów konserwatorów zabytków o prawie, które samym faktem istnienia rozwiązuje wiele podstawowych zagadnień ochrony.

Ze szczególną satysfakcją przytaczam, jakże ważną prognozę: „Dalszy rozwój ochrony zabytków winien iść w kierunku silniejszej artykulacji funkcji samorządowych, zwiększenia roli organizacji społecznych oraz znoszenia barier administracyjnych uniemożliwiających inicjatywy i działania indywidualne. Model dominacji organów administracji musi być zastąpiony modelem współdziałania z obywatelami i organizacjami, przy czym inicjatywy obywatelskie winny być jedynie kontrolowane i korelowane przez fachowe organy konserwatorskie, zaś nie arbitralnie narzucane przez administrację” (s. 39). Postulat ów sformułował Pruszyński kilka lat temu, ale przecież książkę wydano kilka miesięcy przed opublikowaniem *Stanowiska ...* konferencji w Książu (4-6 stycznia 1990), które publikujemy w tym numerze „Ochrona Zabytków”. Owe dwa cytaty są tylko drobnym elementem części pierwszej omówień książki, zachętą do lektury, której zabrakło autorom wspomnianego *Stanowiska*.

Część druga, *Geneza ochrony zabytków*, nie powinna odstręczać niechętnych powrotom do źródeł. Po pierwsze, jest to wykład skompromowany, a dzięki rozbudowanym przypisom pozwala odnaleźć wiele mało znanych publikacji czy dowiedzieć się o zbiorach archiwalnych, z których wiele informacji ukazuje się drukiem po raz pierwszy.

Rozdział szósty — *Początki ochrony zabytków w Polsce Ludowej* — określiłbym jako lekturę obowiązkową służby konserwatorskiej, nawet jako temat seminarium czy kolokwium zorganizowanego przez komisję kwalifikacyjną służby konserwatorskiej. Wprawdzie nie ma takiej komisji (Autor postuluje jej powołanie), ale charakter zebranego materiału, wiele nowych ustaleń i komentarzy do takiego wniosku skłania. Nie pojmujemy przyczyn niektórych z naszych zahamowań w działalności zawodowej, nie znajdziemy sensownych leków na nasze schorzenia, jeśli nie pojmemy mechanizmów powstawania powojennych struktur, koncepcji i działań. Podkreślałem już, że Pruszyński pełniej niż Stanisław Lorentz i Jan Zachwatowicz zreferował tę złożoną problematykę. Pełniej też niż oni i inni przedstawił jakże złożone problemy związane z powojennymi działaniami rewindykacyjnymi i szkodami w całej spuściźnie historycznej, także — w zbiorach muzealnych. Dobrze się stało, że kompetentny naukowiec,

którego nie można posądzić o stronniczość czy osobiste niechęci, przedstawił trochę refleksji opartych na dokumentach, odbrązawiając niektóre fregmenty dziejów polskiej ochrony zabytków po II wojnie światowej.

Wręcz rewelacyjne są treści trzeciej części — *Organizacja ochrony zabytków w świetle obowiązującego prawa*. Począwszy od s. 213 zachęcałbym każdego do kilkukrotnej lektury. Jasne staje się teraz, dlaczego w komisji Ministerstwa Kultury i Sztuki powołanej dla przygotowania nowelizacji ustawy o ochronie dóbr kultury i o muzeach zabrakło Pruszyńskiego. Jeszcze to jeden dowód na samozadowolenie centralnego organu i brak odwagi, by poważnie i rzeczowo dokonać analizy sytuacji konserwatorstwa i podjąć kroki zmierzające ku rozwiązywaniu problemów.

Można przytaczać wiele innych fragmentów książki. Zawarta np. na stronach 218-227 analiza motywacji i mechanizmu wpisywania do rejestru zabytków jest pierwszym wywodem na ten temat opublikowanym w naszym kraju, pierwszym tak pogłębionym i trafnym.

Nie sposób przechwalić książki Jana Pruszyńskiego. Otrzymałszy nie tylko wywód, uporządkowany i opatrzone bogatym przepisami, nie tylko ujawniono wiele mało znanych lub wyciecznie znanych, a ważnych informacji (np. analiza tzw. projektu nieborowskiego ustawy o opiece nad zabytkami, s. 193 i nast.). Bezstronna analiza powojennych dziejów, spokojny i wyważony komentarz zawierają podstawowy ładunek przemyśleń do oceny obecnej sytuacji. Można oczywiście zwrócić uwagę, że w kilku nastu memoriałach i uchwałach różnych gremiów skierowanych do Ministerstwa Kultury i Sztuki podobne problemy były sygnalizowane. Warto jednakże podkreślić, że tym razem całość została opublikowana w kompetentnej i poważnej rozprawie. Analityczne elementy wyżej wspomnianych memoriałów i uchwał w minimalnym stopniu dotarły do świadomości całego środowiska, nawet nie wszystkie zostały przechowane w archiwach (a powinny).

Można zatem książkę Jana Pruszyńskiego potraktować nie tylko jako udaną ze wszech miar próbkę systematyzacji i prezentacji szerszemu kręgowi odbiorców tego zbioru tematów, jaki sugeruje tytuł książki. Można także przyjąć ją jako pogłębioną diagnozę stanu obecnego i podstawę do rozważań o kierunkach rozwoju. Czy tę możliwość wykorzystamy?

Lech Krzyżanowski